

CENA PRENUMERATY:
 w Łowiczu rocznie z odn. mk. 9.75
 półrocznie . . . " 4.85
 kwartalnie . . . " 2.45
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie mk. 11.80
 półrocznie . . . " 5.90
 kwartalnie . . . " 2.95

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednorazowy wiersz petitem, lub
 jego miejsce na 1-ej str. 2,50 mk.
 Na 3-ej str. 45 f., na 8-ej — 33 f.
 Drobne ogłoszenia po 10 fen. od
 wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie od-
 powiada.

GAZETA ŁOWICKA

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Łowicza i okolicy.

Cena pojedynczego numeru 15 fenigów.

Wschód słońca o godz. 3 m. 39.
 Zachód " " " 8 m. 22.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
 Dla depezy: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwraca-
 ją się.

Loterja Klasowa na Inwalidów

WOJENNYCH w KRÓLESTWIE POLSKIM,

(2-ga Loterja Klasowa Legjonów Polskich).

WARSAWA TREBACKA 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i premja wygrywają razem

3 miliony 335,000 marek.

Główne wygrane 300,000, 180,000, 150,000, 125,000 i wiele innych.

Celem umożliwienia wszystkim grania na naszej loterji — losy podzielono na połówki, ćwiartki i ósemki.

Cona losu w każdej klasie 26 marek, $\frac{1}{2}$ losu 13 mk., $\frac{1}{4}$ losu 6,50 mk., $\frac{1}{8}$ losu 3,25 mk.,

Ciągnięcie drugiej klasy 25 i 27 czerwca 1918 r.

Główne wygrane w II-ej klasie 30,000 mk., 10,000 mk., 5,000 mk. i wiele innych.

KALENDARZ.

Niedziela Bennona B. W., Julitty M.

Poniedziałek Innocentego M.

Wtorek Marka i Marcelina M. m.

Środa Gerwazego i Protazego M. m.

Czwartek Sylwerjusza P. M.

¶ Piątek Alojzego Gonzagi W.

Sobota Paulina B. W., Flawjusza M.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Z polecenia p. Prezydenta Ministrów ogłaszamy, co następuje:

„Według urzędowego komunikatu Agencji Hawsa z dnia 3 czerwca r. b. w Wersalu na zjeździe prezesów ministrów Francji, Anglii i Włoch przyjęta została następująca rezolucja:

„Utworzenie jednego, jedyne, zjednoczonego, niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju, oraz panowanie prawa w Europie“.

Nie wchodząc w ocenę samej rezolucji, Rząd polski nie może nie zwrócić uwagi na chwilę i okoliczności, wśród których uchwalona została. Przypomina ona nam bowiem zbyt boleśnie chwilę, gdy dopiero po opuszczeniu Królestwa przez wojska rosyjskie rząd carski zdecydował się przystąpić do realizacji niektórych praw, o jakie przeszło przez wiek daremnie się dopominaliśmy. Nie sama więc treść rezolucji, lecz chwila jej uchwalenia nadaje jej właściwy charakter.

To też Rząd polski, dążąc niezłomnie do wytworzenia niezależnego państwa, mającego zasadnicze warunki dla politycznego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wraz z całym narodem przez rezolucję wersalską z równowagi wytrącić się nie da

i pomimo wszelkich przeszkód i trudności dążyć będzie niezłomnie do urzeczywistnienia zasadniczych postulatów narodowych, umożliwiających spełnienie na wschodzie Europy historycznych jego zadań, we współpracy z państwami centralnemi. Tę wymaga trzeźwa ocena naszych własnych interesów, które jedynie są dla nas miarodajnemi."

W DZIEJOWYM POCHODZIE.

To co obecnie w zmaganiach się potęg przeżywa Rosja możnaby nazwać zapoczątkowaniem analizy dziejowej, — rozkładu — w przeciwstawieniu do brutalnej syntezy — kojarzenia, drogą której przemoc stwarzała ośrodki z elementów, w żadnym stosunku do siebie niepokrewnych, i nie mogących wytworzyć organicznej całości.

Współzależność narzucała przymusową obronę sprzecznych, nieraz, wrogich sobie wzajemnie — interesów, zabezpieczenia tego konglomeratu, tej całości, której rozkład był zgodny z interesami poszczególnych pierwiastków w skład jej wchodzących.

Uświęcone tradycją, prawo przemocy kielznało indywidualizm narodów, zniewalając do ofiar w imię zabezpieczenia zlepu, w którym pierwiastek przeważający przygniatał swym ciężarem drobniejsze, niełączące się wzajemnie atomy.

Prace Bismarka i Cavoura były zapoczątkowaniem syntezy pierwiastków pokrewnych, a z niej prawo ewolucji musiało i wyrodzić musi — prawo „samostanowienia“.

W skupieniach, chociażby wiekowych, ale zlepek mechanicznych, prawo rozwoju powoduje oddzielanie się części składowych i ich dążności odśrodkowe.

Wielowiekowy twór gwałtu Romanowych i spadkobierców ich polityki przeżywa dziś chwile chaosu, z którego wyłonić się ma żywotna i odrodzona Rosja — Rosja wielkorusów, jednolita, nacjonalistyczna nieniem, — bez względu na formy ustroju społecznego i politycznego, jaki w przyszłości przyjąć zechce; — to pobudka do przewartościowania tych stosunków, które wytworzyły dzieje ubiegłe; to nieodwołalne prawo, któremu podporządkować się muszą wszystkie konglomeraty mechaniczne. Nie sprzeczność potrzeb i przewaga sił, ale dążność do opanowania jednakich warunków bytowania — ma być tym kresem, do którego ludzkość dążyć musi w swym cywilizacyjnym pochodzie.

Historja nam narzuca i narzucić musi moment, w którym jednolitość potrzeb, wzajemne uzupełnianie się, w celu odpierania wspólnych przeszkód, tamujących swobodny rozwój współzycia narodów, mogą być jedynym łącznikiem i nakazem niwelującym wszelkie egoistyczne uroszczenia.

Być może, że moment tego solidaryzmu dziejowego — jest jeszcze zbyt odległy. Czy dzisiejsze zmaganie się ugrupowań światowych; walczących dla szczytnych haseł wyzwolenia, — haseł, którym rzeczywistość przeciwstawia się teorii, — a dążnością zachowania — narzucania innym przewagi przygniatającej jaźni narodowej, z drugiej strony, przesunę już historję świata na nowe tory, — uzasadnienia tego nie podejmie się zapewne najgłębszy optymizm.

Wszelka walka wyraża rozrachunki, trwające nieraz lata, a wyrównanie ich — to nowy etap historii.

Zwolennicy aneksjonizmu — i samostanowienia, to teoretycy oparci o przeszłość i przyszłość, jedni niepoprawni wobec faktów stwierdzonych już dziś historją, — drudzy — zbyt może pośpieszni w dążeniu do przebudowy ustroju politycznego.

ADAM PRZYBYLSKI.

Z GAWĘD ŻOŁNIERSKICH.

(Ciąg dalszy).

— Kiedyż zbyteczny stanie się czyn użyźniający jeno glebę?

— Wtedy, gdy znajdą się oracze, którzy wezmą na się ciężkie i trudne zadanie umiejętnego uprawiania roli, dniu po dniu. Dopóki licznym zastępem nie wyjdą do codziennej orki, póty trzeba glebę krwią użyźniać, aby się stała jałową.

Trza Polskę oczyścić z bujnie rozrosłych chwastów niewolnego upodlenia, rozwiać wiarę w skuteczność założonych rąk, wyrwać z duszy każdego polaka chwast lęku i niemocy, rozognić rany zabliznione małostką. A chirurgiem będzie śmierć nasza.

— Więc mamy pozbyć się zgóry wiary w ziszczanie czynu?

— Czynem narodu, który jako taki nie dopomina się zbiorowym wysiłkiem należnych mu praw, jest już sam fakt śmierci garstki żołnierzy.

My nie jesteśmy Polską — a tymbardziej ona nie jest nami. Jesteśmy tylko ogniwem w łańcuchu niewolniczych dni. Na dzień jutrzejszy musi złożyć się wiele takich ogniw. Dla tego trza nam wypełnić to, co dziś wypełnionem być winno. A dzieje przejdą nad nami, pochłoną nas, jak fala chłonie i unosi krople, i potoczą się swoją koleją.

— Czy przyszłość ziści dzisiejsze nadzieje?

— Gdybyśmy przestali wierzyć w dzień jutrzejszy, rola nasza byłaby rolą kabotynów, wstępujących z pięknym gestem tragicznym na scenę narodów.

Olski skrzywił się ironicznie. Chciał coś rzec, lecz zanim pierwsze słowo wybiegło mu na wargi, już czyjs niski o senym brzmieniu głos począł snuć wspomnienia z przed lat, a wciąż świeże i nurtujące duszę żywą krwią nakazów.

— Radosną rzeczą jest czuć niebezpieczeństwo. Radosną rzeczą jest walka, bo w niej człowiek odnajduje siebie samego. Walka to nie starcie dwóch przeciwników, w którym jeden z nich traci życie, a drugi je zachowuje. Nie, w walce rodzi się dopiero prawdziwy człowiek. Było to w pamiętnym roku piątym. Należałem do bojówki, lecz mimo, że zebrałem o to często jak o łaskę, nie pozwolono mi wykonać żadnej roboty. Wściekliło mię to i napawało wstydem, gdyż przypuszczałem, iż uważają mię za smarkacza, który zblednie spojrzawszy śmierci prosto w twarz i nie dokona czynu. Aż tu nadarzyła mi się przypadkiem pyszna sposobność. Późną, dżdżystą nocą szedłem poprzez wyludnione zupełnie i puste ulice. Skręciły w ulicę trzy dorożki. Nie miałem żadnych wątpliwości, kto w nich jechał. Skryłem się w niszy bramy i czekam. Akurat zatrzymały się przed domem naprzeciwko. Wysiadło z nich kilku żandarmów, pośród których dostrzegłem cywila, szpicla, uważanego za wielce niebezpiecznego. Nie zastanawiałem się ani chwili, nie starałem się zdać sobie sprawę, że popełniam szaleństwo, że ucieczka jest

A jednak dążymy do tego rozwiązania, którego żaden przebieg walk dzisiejszych i przyszłych powstrzymać nie zdoła.

Wola ludu wobec zmian terytorjalnych,—zasada „samostanowienia“ to owa hydra, która wciąż odradzać się będzie, i walczyć z zasadą samowolnego przerzucania ziem z jednego państwa do drugiego, klasycznym wyrazem której był Kongres Wiedeński.

Wiek XIX torował drogę myśli, że mieszkańcy mają prawo zabierać głos w sprawach zmiany władzy państwowej w ich ziemiach. Plebiscyt, którego rzecznikiem był Napoleon III, zjednoczył Lombardję z konstytucyjnym Królestwem Włoskim. A więc i dziś — określenie stosunków nowotworzących się państw i odbudowanego Królestwa Polskiego do państw centralnych musi być wyrównaniem sprzecznych interesów i tym etapem, który ułatwi historii dalszy bieg dziejów.

Z.

Z pierwszego Zjazdu Prasy Prowincjonalnej.

Najdłuższym z referatów ministerstw, wygłoszonych na zjeździe prasy, był referat ministerstwa rolnictwa i dóbr koronnych. Obejmował on przygotowawczą i projektodawczą pracę w tak ważnych działach rolnictwa, związanych z programami naszych Stronnictw Ludowych w kraju, Galicji i Rosji, oraz zagadnieniami polityki agrarnej, że uważamy za niezbędne przytoczyć go w tej formie, w jakiej otrzymaliśmy ze stenogramów zjazdu.

1) Komasaacja. W Prusach przez lat 50 od 1821 do 1871 zdążono ukończyć komasaację tylko w Poznańskim, oraz w Prusach Wschodnich i Zachodnich kosztem 130 mk. za hektar na utrzymanie olbrzymiego kontyngensu urzędników. U nas w 1909

zupełnie wykluczona — z odległości kilku kroków strzeliłem mu prosto w pierś. Załopotał rękami i runął nawznak, łbem w bramę. Wystrzeliłem pięć ostatnich kul. Dwuch z żandarmów zwałilo się... Żadne tortury nie zdołały zatrzeć we mnie radosnego wrażenia, jakim jest przeświadczenie zwycięstwa nad instynktem samoobrony.

— Cóż z wami zrobili?

— Dziwnie łaskawie postąpili ze mną, być może ze względu na niepełnoletność. Zesłali w katorgę.

— A stamtąd?

— Z Sybiru wszystkie drogi do Krakowa prowadzą. I ni stąd ni zowąd zanucił zcicha:

Słońce wschodzi i zachodzi

■ w więzieniu mojej ciemności...

Rosyjska piosenka popłynęła z wiatrem, łopocącym złotymi i szkarłatnymi liśćmi—tęskna jak dusza niewolnicza, łzawa jak ból niewolnika.

Olski otulił się szczelnie płaszczem i podszedł do gromadki żołnierzy skupionych wokół jasno płonącego ogniska. Niektórzy warzyli w mienzących posiłek, inni naprawiali mundury, dwaj wreszcie, nieco na uboczu, głowy oparłszy o plecaki gwarzyli zcicha w rozgwieżdżone niebo.

Jeden z nich był to młody chłopak a stary żołnierz, o ślicznej, dziewczęcej niemal twarzy. Regularnie wykrojone usta wyrzucały szybkie, jakby zrodzone w wewnętrzny nieugaszony żarze, słowa.

— Kocham bezgranicznie życie, a lękam się śmierci, która jest jego zaprzeczeniem. W najdrob-

roku było 4.200.000 ha gruntów w szachownicy własnościowej (w łomżyńskim zdarzyło się, że chłop miał 40 morgów ziemi w 250 kawałkach). Wogóle 50 proc. drobnej własności ma grunta w szachownicy. Jest to robota na lat 40.

2) Regulacja serwitutów. W roku 1864 było majątków 8150 w Królestwie obciążonych serwitutem, w roku 1912 było ich już 2.700 czyli 30 proc. W roku 1864 korzystało z serwitutów 350.000 zagród, w 1912 tylko 100.000. Pozostaje jeszcze do uregulowania 602.000 ha.

3) Regulowanie wspólnej własności, która stanowi 9 procent ogółu drobnej własności.

4) Meljoracja. Obejmuje regulację rzeki Bzury, Utraty, Liwca i t. d. Władze okupacyjne zastrzegają sobie regulację Bzury i kilka drobnych rzeczek na pograniczu, jako już rozpoczęte. W każdym razie prawo meljoracji będzie ujęte w karby. Dotychczas wydrenowano 4.000 ha, inne meljoracje obejmują 105.000 ha. Wymaga jeszcze meljoracji 4 i pół miliona gruntów ornych i t. d.

5) Parcelacja. Bank włościański nabył w Królestwie 93.000 ha za 20 milionów rb. z czego sprzedał 49.000 ha za 8 i pół miliona rubli, 44.000 ha zostało w rękach banku, który jest w stanie likwidacji, ale dziś znajduje się w rękach okupacji, Ministerjum dążyć będzie do założenia banku parcelacyjnego.

Uogólniając wyżej powiedziane nadmieniał pods. st. Janicki, że Ministerjum tworząc dla całego kraju 4—5 komisji (w okupacji austriackiej dwie, zapewne Lublin, Kielce, lub Radom; w okupacji niemieckiej dwie — trzy, może Łomża, Włocławek) pragnie się oprzeć o instytucje zawodowe w porozumieniu ze społeczeństwem. Nadto przy ministerjum ustanowiona ma być Rada rolnicza krajowa z głosem doradczym, złożona z 25 członków wybieranych, 5-ciu mianowanych i kilku urzędników. Będzie ona wy-

niejszym przejawie natury widzę wieczyste życie i dlatego kocham wszystko co mnie otacza: lasy i pola, błotne bajory, złotą ruń pszennych łanów, puszyste nakrycie śnieżne—całą tą bogatą krasą ziemi.

— Jakże godzisz to umiłowanie z chwilą obecną, gdy na każdym kroku napotykasz zaprzeczenie życia.

— Bynajmniej, wojna jest jednym z najsilniejszych przejawów życia.

— Nie rozumiem.

— To proste. Ześrodkowuje w sobie siły ludzkie i objawia je w formie, tętniącej potężnym rytmem.

— A śmierć?

— Żołnierska śmierć w polu nie przeraża, gdyż jest szybka jak błysk i stanowi wymarzony, najpiękniejszy kres życia. Wstrętem napawa mię natomiast fakt powolnego konania, owo stopniowe wysychanie soków żywotnych. A zresztą — śmierć innych uważam także za objaw wiecznego i nieskończonego życia. Zaś w swoją, która jest złem z mego punktu widzenia, bo pozbawia mię możliwości rozkoszować się istnieniem wszechświata, nie wierzę, to jest raczej nie wyobrażam jej sobie, nie myślę wcale o niej. Tyle razy czułem już ją przy sobie—a zawsze pierzchała, jakgdyby spłoszona umiłowaniem życia.

— Ależ to egoizm w najwyższym stopniu.

— Bynajmniej, umiłowanie życia, które mam w sobie, nie dąży do druzgotania czyjegoś istnienia i wcale mu się nie przeciwstawia. (d. n.).

dawała opinie i stawiała wnioski w sprawach rolnictwa, leśnictwa, gospodarstwa i rybołówstwa, zwierzo-
stanu i myśliwstwa i t. d.

Pozatem p. Janicki wyjaśnił, że ministerjum rolnictwa zasypane jest podaniami z jednej i drugiej okupacji w kwestjach zmniejszenia rekwizycji.

W tym przedmiocie jednak pozytywnych kroków przedsięwziąć nie może, bo rekwizycje zależne są od ministerjum wojny. W każdym razie byłyby te rekwizycje dotkliwsze, żeby nie interwencja władzy polskiej.

To pewne, że dziś istnieje przekonanie, iż przemysł rolniczy musi karmić wojnę. Powoli też ma przejść w ręce ministerjum rolnictwa, chociaż z pewnymi zastrzeżeniami ochrona lasów; w tej kwestji prowadzą się układy w Berlinie.

Ważna to sprawa dla kraju, boć do niedawna Polska była krajem najbogatszym ze wszystkich zachodnich obszarów, a dziś jest najuboższą i dużo potrzeba pracy i czasu zanim się ten stosunek poprawi. Trudno też nam zrozumieć dla czego ministerjum rolnictwa zabiega o to, aby pod jego zarząd oddano szkoły elementarne miejskie.

Za rządów rosyjskich przyjęte było powszechnie, że każde ministerjum posiadało własne szkoły. System ten był tam na miejscu, lub nawet powiem pożądanym, gdyż niejednokrotnie się zdarzało, że w tem lub owem ministerjum siedział często człowiek

nie tylko bardziej roztropny ale i rozumniejszy niż był nim minister oświaty.

Sądzę, że źle byłoby, gdybyśmy się musieli do tych środków, co rosjanie uciekać. Sejm rozciągnie kontrolę nad wszystkimi sprawami, a więc i szkolnictwem. Tworzenie więc wydziałów szkolnych przy różnych ministerjach nie uważam za projekt szczęśliwy. Zato bardzo słusznie ministerjum postępuje tworząc sekcje doświadczalne bądź też istniejące już subsydując, boć to są rzeczy nie tylko ważne ale i konieczne.

Zabiega też ministerjum o regulację rzek. Pragnie ją zacząć od Bzury i Wisły, ale na to władze okupacyjne nie wydały jeszcze swojej decyzji. Słuszne są też uwagi ministerjum, odnoszące się do robót meljoracyjnych.

Z natury rzeczy ziemianin jest konserwatywny, a przede wszystkim liczący się z cenami.

Dla tego też często powierza roboty meljoracyjne ludziom niekompetentnym jedynie dla tego, że ich kosztorysy są tańsze.

Rezultat z podobnego traktowania sprawy wynika ten, że meljoracje działają nieprawidłowo i zamiast przynosić ziemi korzyści, wprost przeciwnie przynoszą skutek. Okazuje się potrzeba rychłej poprawy, co podnosi tak bardzo koszty, że najwyższy kosztorys jest jeszcze bajecznie niskim w porównaniu z wydatkami na podwójne przekładanie sączek.

Kronika miejska.

Z Rady miejskiej.

Nowy ławnik p. pastor Bursche, dziękując za powołanie go do sprawowania rządów w instytucji samorządowej wyraził dążności, że ujmując jedynie, jako cel dobro społeczne pragnie zająć stanowisko po nad tendencją partyjną i nieporozumieniami osobistymi.

Na porządku dziennym było kilka spraw. Komisja kartoflana pozostała na poprzednim swym stanowisku, zastrzegając się przed wszelką ingerencją Magistratu dopóki sama nie złoży steru. W łączności z ową komisją, wieść niesie, jakoby kilkaset centnarów kartofli, — w sumie dobra społecznego około kilku tys. marek, zostało przetworzone na błoto. Jeśli tak—to minus ten w pracy gospodarczej komisji winien być ujawniony, nie tylko w bilansie jako straty, — ale i ogół coś o tem wiedzieć powinien. Tym więcej, że wynik pracy komisji okazał się nie tak dodatni, jak to przewidywaliśmy, a przeciwnie ujawnił brak orjentacji, zawdzięczając czemu, miasto pozostało bez kartofli, — w oczekiwaniu nowego transportu — i ciekawe — po jakiej cenie. A jednak, przy niewypełnionym przez powiat kontyngensie, gdyby upór nie przemógł, a rada burmistrza, zaopatrzenia się w kartofle drogą ubocznego zakupu, znalazła była uwzględnienie, zapewne ludność nie zostałaby narażona na niespodziankę a lichwa wojenna — nie podciągnęła paska na chleb, i nie wykorzystała sytuacji — jak to już się stało.

Jako wynik sporów wewnętrznych, magistrat wytworzył na szkodę miasta zastępy półmonopolistów węglowych, bezwzględnie na stwierdzony oddawna fakt, że każdy pośrednik pragnie wyzyskać konjunkturę nie dla dobra ogółu, a raczej dla własnej kieszeni. Rezultat ujemny już się ujawnia, a ingerencja magistratu

może okazać się tylko teoretyczną. Warto, by ogół w tej sprawie wyraził swoją opinię.

Z porządku dziennego była sprawa parku. Znalazła ona poparcie, wątpliwe tylko czy projekt ten, wobec pustki kasy magistrackiej — mógłby być prędko urzeczywistniony.

Nie sądzimy również, by sprawa proponowanej przez powiat pożyczki z funduszy rekwizycyjnych i przymusowej administracji, jak w tym wypadku — Fabryki Chemicznej, — była racjonalnie postawiona zarówno przez magistrat — jak i Radę. Fakt jest, że miasto zapewne bez pożyczki nie obejdzie się; pożyczki wewnętrznej nie przeprowadzi, banki na taki interes nie reflektują, a tymczasem fundusze leżą bez obrotu — oprocentowania, na czym skorzystałaby jedna i druga strona. Argumentowanie, że przemysł w chwili odradzania się musi mieć fundusze nie naruszone, jest płonne; raz, że odrodzi się nie tak szybko, wprost dla warunków technicznych, powtóre, gdyby to nawet nastąpiło wcześniej, — zadaniem przyszłych banków miejskich będzie rozwiązać tę sprawę i spłatę długów ułatwić.

Debaty nad statutem, by straż ogniowa przejęła pieczę nad wycieraniem kominów, można uważać wprost za nieporozumienie. Oddawna w wielu miasteczkach, wzorując się na Warszawie, sprawa ta przeszła w ręce straży ogniowej, instytucji odpowiedniej i potrzebującej źródeł dochodu. Dla czego jeden z radnych projekt instrukcji uważał za chaotyczny, wtedy — kiedy konsekwentnie i prawnie, dostatecznie został on skonstruowany, rzecz nie wyjaśniona. Gdyby rozpatrywać go — z punktu zarzutów, że jednocześnie zawiera rygory dla straży ogniowej, właścicieli domów i kominiarzy, to wówczas i ustawę miejską, w myśl której radni pracują, a zawierającą w jednej całości: przepisy ogólne, finansowe, o władzach

miejskich, korporacji radnych, środkach karnych i użyciu przymusu, należałoby uważać za niekonsekwentną.

Obawę, czy magistrat mocen jest, w celu zapewnienia spełnienia swych poleceń, zagrażać karami, usuwa § 33 ustawy.

Czyżby radni przystąpili do pracy społecznej, bez obznajmienia się ze statutem, z którego wypływa ich mandat.

Z.

Sprawozdanie z działalności kuchni dla ubogich za czas od 3 do 16 czerwca. Remanent z poprzedniego 377 mk. Nowe ofiary wpłynęły następujące: p. Szeligowski na czerwiec 5 mk., oraz jednorazowo 25 mk. Od Towarzystwa Krajoznawczego zebrane ku uczczeniu ś. p. Z. Kleindinst 141 mk., p. Grabowska 10 mk., otrzymane ze sprzedaży rzeczy po ś. p. Pawlikowskiej, p. Blichewiczowa 5 mk., p. Andrzejewska 5 mk. Razem dochodu było 568 mk. Od Magistratu otrzymaliśmy: centnar mąki pszennej, centnar żytniej i centnar grochu.

Wydatki były następujące: pół korca węgla i dwa pudy drzewa 10 mk., na wsparcia wydano 67 mk., 2 funty masła 15 mk., trzy korce węgla 24 mk. Razem wydatków było 116 mk. Pozostało do dyspozycji kuchni na tydzień następny 452 mk.

Z obiadów korzysta dziennie około 65 osób. Trud wydawania obiadów wzięły na siebie kolejno pp. Tatarzyńska i Cieszkowska. Liczba stolowników nie tylko, że się nie zmniejsza, ale przeciwnie zgłaszają się coraz liczniejsze rzesze potrzebujące pomocy. Dobrzeby było pomyśleć wcześniej o jakim przytułku noclegowym na porę zimową. Już dziś można niemal twierdzić, że zima będzie ciężka, gdyż wskutek panującej suszy urodzaju kartofli nie będzie.

Periculum in mora!

Ks. M. Cichoński.

Wieczór ku czci J. Henryka Dąbrowskiego, zapowiedziany w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich w niedzielę 9 czerwca r. b. nie przyszedł do skutku. Zebrało się zaledwie 30 osób. Prelegent zaś do takiej garstki nie chciał przemawiać. A więc „Szkoda czasu i atlasu” dla naszej publiczności, szczególnie ze sfer robotniczych.

Wszystkie prawie miasta uroczyste obchodzą stuletnią rocznicę zgonu wielkiego Wodza, odbywały się uroczyste posiedzenia rad miejskich i t. p. Łowicz zawsze w „ogonku”.

Odczyt ks. Blizińskiego. Dnia 9 b. m. w sali teatru „Eos” wygłosił ks. Bliziński z Liskowa b. interesujący odczyt p. t. „Wzorowa Wieś Polska”.

Prelegent we wstępie wykazał konieczność odbudowy niepodlego bytu narodowego. Z pośród wielu dróg, najłatwiej i najszybciej prowadzą do celu: Światło i Wiedza. Droga do szczęścia narodowego — to polepszenie bytu. Naród biedny, żebraczy poszanowania nie znajdzie w innych narodów. Droga zaś do wzbogacenia narodowego — współdzielczość (spółki, zrzeszenia i t. p.). Dalej prelegent podkreślił racjonalne gospodarowanie na zachodzie, gdzie rolnik na 6 morgach jest w możności zaspokoić swe potrzeby i kształcić dzieci nawet i w szkole średniej (gimnazjum); u nas zaś rolnik na 20 morgach wysyła swe dzieci do Prus na roboty. Podnieść rolnictwo, zwiększyć wydajność ziemi — to najpilniejszy obowiązek każdego włościanina. Rząd rosyjski nic nie czynił by podnieść gospodarkę rolną, ale jeszcze utrudniał rozwój.

Podnieść rolnictwo można przez Kółka rolnicze, zakładanie stacji doświadczalnych, szkoły rolnicze,

wycieczki do gospodarstw wzorowych i t. p. Szkół rolniczych mamy obecnie 7, ale przeważnie świecą pustkami. Jednocześnie trzeba starać się by handel przejął w ręce polskie, inaczej owoce pracy naszej będą zbierać wrogowie nasi. Droga współdzielczości jest tutaj najbardziej wskazaną. Kooperatywy zagranicą są bardzo rozpowszechnione:

w Prusach istnieje	1200 stowarzyszeń,
„ Anglii	1600
„ Galicji	1200 ?
„ Król. Pol.	500

Spółka rotschdalska (Anglja) założoną 1884 r. z kapitałem 280 rb. z 28 członkami — założycielami, już w 1888 roku posiadała 3 i pół milj. kapitału zakładowego, szkołę, ruchomą bibliotekę (15 tys. książek), podręczną bibliotekę (2 tys.) 17 czyteln i t. p. Skromny sklepik w Rotschdalu zmienił się powoli w olbrzymie przedsiębiorstwo o milionowych obrotach.

W Liskowie przed 16 laty założono sklepik spółkowy z 35 członkami z 10 rb. udziałami. W pierwszym roku zysk wyniósł 250 rb., w drugim 159 rb., w trzecim straty 102 rb., a obecnie daje 6000 mk. dochodu wraz z piekarnią, która jest urządzona przy sklepie. W 7-ym roku istnienia udziały podniesiono o 5 rb. Sklepik zaczął się bardziej rozwijać. Obrót w 1902 r. wynosił 4200 rb., w 1912 r. 10000 rb. w 1917 r. 36000 rb. Jeżeli rozwój spółki w Liskowie pójdzie w tym samym stosunku — myśl o budowie młyna, przy gromadzeniu oszczędności, łatwo może być rzeczywistością.

Chcąc założyć spółkę trzeba: 1) uświadomić kilkudziesięciu ludzi, 2) zebrać kapitał do 6000 mk. w udziałach np. 50 mk., 3) odpowiedni wybrać zarząd, 4) znaleźć uczciwego subjekta, 5) ceny w spółce rynkowe, 6) zyski w końcu roku dzielić pomiędzy członków, lub przeznaczać na cele społeczne, 7) towary sprzedawać pierwszej jakości, 8) sprzedaż jedynie za gotówkę. Kredyt na artykuły spożywcze rujnuje rodzinę.

Aby ułatwić kredyt trzeba zakładać kasy pożyczkowe.

Różnica pomiędzy proc. pobieranym i dawanym winna wynosić 2 proc., n. p. kasa w Liskowie pobierała 7-8 proc., zaś dawała od wkładów 5-6 proc.

Kasa w Liskowie przy zakładaniu liczyła 125 członków, obecnie ma 500 czł. Wkłady w pierwszym roku wyniosły 4600 rb. obecnie 125000. Pożyczki w pierwszym roku istnienia 10000 obecnie 110000.

Dalej we wzorowej wsi winny być: maślarnia spółkowa, warsztaty tkackie, straż ogniowa, dom ludowy, i t. d.

Jedną z najpilniejszych rzeczy do zrobienia na wsi, jest podniesienie i uspołecznienie kobiet wiejskich. Kobieta wiejska stawała zawsze na przeszkodzie ku poczynaniom pracy społecznej, jedynie dlatego, że wychowanie kobiet na wsi było zaniedbane.

Zakładanie kół kobiecych przyczyni się do podniesienia poziomu umysłowego kobiet wiejskich.

Jeżeli prace rozpoczęte na wsi nie udawały się, to dzięki brakowi wytrwałości.

W Liskowie cuda się nie działy, wytrwałość jedynie przyczyniła się do wzbogacenia i podniesienia wsi.

Licznie zgromadzeni włościanie podziękowali prelegentowi rzesistymi oklaskami.

NADEŚLANE.

Uznając doniosłe znaczenie Muzeum Starożytności w Łowicku i w hołdzie dla z dawą wielkich jego

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że jedynie „FAGOSOL“ leczy radykalnie choroby płucne. „FAGOSOL“ zalecany wskutek tego przez powagi lekarskie, leczy szybko bronchit, gruźlicę, kaszel, astmę i koklusz.

Sposób użycia przy każdym flakonie. Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Twórcy Zofja z Chmielińskich i Antoni Łagunowie składają do rozporządzenia p. Władysława Tarczyńskiego 100 marek z życzeniem, aby powstał fundusz który pozwoliłby na kupno domu tak bardzo potrzebnego.

Popów, 21.V 1918 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

My, Zarząd popowskiej straży ogniowej Ochotniczej prosimy uprzejmie Szan. Redaktora o umieszczenie w Jego poczytnym piśmie następującego naszego sprawozdania.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do tłumienia pożaru 13 maja w Popowie, a w szczególności strażom ogniowym z Łaguszewa, Kompiny i Łowicza, a także łaskawym ofiarodawcom, którzy 20 maja, jako w dniu rozprzedaży kwiatka urządzonej staraniem nowozałożonej popowskiej straży ogniowej przyczynili się datkiem, lub pracą do zasilenia szczupłych zasobów kasy, składamy „Bóg zapłać!“

Z szacunkiem

Zarząd.

Tydzień polityczny.

Wobec coraz bardziej skomplikowanych stosunków w Rosji i na Ukrainie, wytworzonych na skutek intensywnej agitacji zachodu, pacyfikacja wymaga dużego nakładu ze strony państw centralnych.

Rezultaty pokoju brzeskiego okazały się względnie mało korzystne. Moment ten podnosi znaczenie sprawy polskiej i znaczenie naszego stanowiska.

Mimo braku zaufania i niechęci pewnych kół miarodajnych niemieckich, sprawa polska wysuwa się na pierwszy plan, wytwarzając coraz jaśniej konieczność szukania i upatrywania w nowym organizmie państwowym polskim jedynej ostoji zachodniej cywilizacji, jedynej ośrodka, zdolnego do odegrania państwowej roli.

Drugim momentem politycznym, podnoszącym bardziej znaczenie sprawy polskiej, jest sytuacja polityczna w Austrii, gdzie obecnie polacy, w zrozumiałym własnym interesie mogą odegrać ważną rolę, konieczni są, jako warunek politycznej równowagi monarchji. Ponadto są najważniejszym ogniwem w coraz bardziej rozszerzającym i pogłębiającym się sojuszu państw centralnych.

W Niemczech obecnie opinia miarodajnych kół politycznych i wszystkie miarodajne czynniki rządu zajęte są szukaniem dróg do wytworzenia sojuszu, któryby na długi czas gwarantował solidarność polityczną i militarną państw centralnych. Tej najważniejszej dla państw centralnych sprawy nie mogą one załatwić bez uprzedniego określenia ścisłego stosunku do sprawy polskiej. Sprawa polska musi być i będzie załatwiona w najbliższym czasie. Powinniśmy być świadomi ogromnego znaczenia i wielkiej odpowiedzialności naszej roli w obecnej chwili, co do której prawdopodobnie, w ciągu blizkich tygodni, do ostatecznych pertraktacji konieczność dziejowa nas wciągnie.

O ile zjedziemy na manowce, nie wykorzystamy konjunktur, znowu w naszym bilansie historycznym

poniesiemy stratę. Likwidacja konfliktu europejskiego dojrzewa. Najbliższe tygodnie pomimo wszystko wciągną nas do środka Europy. Nie dajmy się sprowokować z zachodu, jak również niezyczliwym prądom w Niemczech—które zapewne chciałyby znaleźć argumenty na swe twierdzenie, że Polska nie jest dojrzałą do stanowiska mocarstwowego, — jest martwym objektem.

Rada Regencyjna zatwierdziła uchwałę Rady ministrów w sprawie zwołania Rady Stanu na dzień 22 czerwca. W dniu tym odbędzie się tedy uroczyste otwarcie Rady Stanu.

Przedłożony przez Radę ministrów do zatwierdzenia Rady Regencyjnej projekt sejmowej ordynacji wyborczej, za główną zasadę przyjmuje czteroprymiotnikowe prawo głosowania z pewnemi cechami proporcjonalności wyborów. Okręgi bowiem mają być kilkumandatowe, głosowanie ma odbywać się przy pomocy list. Czynne prawo głosowania przysługuje się każdemu mężczyźnie, który ukończył 25 lat, bierne prawo przysługuje każdemu od 30-go roku życia. Projekt ustawy wyborczej dla senatu przewiduje, iż połowa członków ma wyjść z wyborów połowa z nominacji.

Bilety 2-ej klasy

Loterji Klas. na Polskich Inwalidów

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu

Z. PRZYBYLSKI.

Akuszerka i masażystka z Warszawy M. Wójcik, przyjmuje zamówienia na słabość i udziela porad. Stary Rynek № 13 dom J. Bema.

Redaktor Z. Przybylski.

Wydawca Wiktor Pstruszeński.

Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.